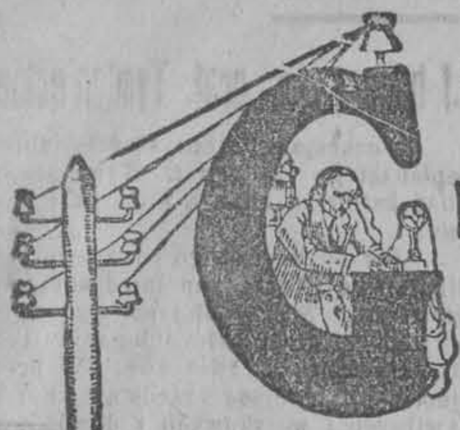
№ 7. Łódź, Środa 7 stycznia 1920 roku. Rok III.



GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA!

Miesięcznie Mk. 8.50 Kwartalnie Mk. 25.50. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 1.50 miesięcznie.

Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 10.00. Kwartalnie 30.00. Zagranicą Mk. 12.— miesięcznie.

Cena numeru pojedyńczego 40 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Telefon w Warszawie 609.

OGŁOSZENIA:

Zwyczajne: 90 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.
Drobne: 15 fen. za wyraz, najmniej 1.20 Mk.
Nadesłane: przed tekstem 8.— Mk., w tekście 4 Mk., po tekście 2.25 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1.50 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Ogłoszenia zamiejscowe o 10 proc. drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń i oflar adm. nie odpowiada.

Ludendorff.

Niepozorna to książka.

...Wydali ją w Berlinie, zbroszurowaną w okładkach żółtych, podobną do tylu wydawnictw, mieszczących rozporządzenia, protokuły czy raporty.

I ona prócz telegramów i protokułów nie mieści w sobie nic. Tekstu urzędowego nie przeplatają uwagi wydawcy. Zwięzły styl depesz i sprawozdań winien mówić sam za siebie.

Mówi też, mówi wymownie. Z tych dokumentów treściwych i suchych powstaje w oczach czytelnika dramat pełen grozy i trwogi. Dramat zbudowany według reguł tragedji klasycznej. Jest w nim ekspozycja, przesilenie, katastrofa. Jest bohater. Jest łącznik ścisły między czynem, a jego skutkami. Jest potężny czynnik odpowiedzialności moralnej, a w ostatnich akordach jest pierwiastek zadośćuczynienia, które dramat daje widzom za obrazę uczuć etycznych.

Na niewielki ten tomik złożyły się depesze zeszłoroczne, wymienione między główną kwaterą wojsk niemieckich, urzędem kanclerskim i ambasadą niemiecką w Wiedniu oraz protokuły narad sekretarzy stanu.

Bohaterem jest generał Ludendorff. Jego energja stwarza sytuację. Hindenburg i cesarz Wilhelm pozostają w cieniu. Po upadku Ludendorffa mamy już tylko jedną scenę dłuższą, jak to bywa w tragedji Szekspira po zgonie postaci głównej.

Poeci lubią niekiedy w pierwszym akcie tragedji mówić o świeżem nieszczęściu, które odrazu rzuca światło ponure na wszystko, co się dzieje następnie. W pierwszych wierszach Edypa słyszymy o morowem powietrzu; w Antygonie o niegrzebanym trupie młodzieńca; w Hamlecie o tajemniczej śmierci króla. Urzędowy dramat pruski nie odstępuje od tej zasady. Zasłona podnosi się po katastrofie sierpniowej. Ludendorff nazywa dzień 8 sierpnia czarnym dniem w historji Niemiec. Marszałek Foch przejechał się po siedmiu dywizjach niemieckich. Wśród mgły, zaścielającej okolicę, ukazało się widmo tanków. Żołnierz niemiecki, złamany influenzą, nie dotrzymał pola.

Ludendorff zwątpił — po raz pierwszy. Pytał własnego sumienia, czy może ręczyć za zwycięstwo, jak ręczył dotychczas. Nie zdołał uspokoić sam siebie.

W pięć dni po bitwie zwierza się, w obecności Hindenburga, Hertlingowi i Hintzemu. W lipcu wierzył w zwycięstwo, dzisiaj nie wierzy. Ale pocóż rozpaczać? Wszak armja jeszcze pod bronią.

Niech się nieprzyjaciel ściera i wyczerpuje w atakach bezskutecznych. Nie można rzucić go na kolana, ale niemiec, ustępując krok po kroku, zmęczy go, osłabi, nadszarpie. Niech Paryż nie tryumfuje. niech się ludy ciemiężone nie cieszą.

Nazajutrz na radzie koronnej w Spaa kanclerz oznajmia, że polityka Niemiec będzie odtąd liczyła się z tem oświadczeniem Ludendorffa. Słowa zaczynają przyoblekać kształt wypadków.

Wypadki toczą się. jak lawina. Nie można przewidzieć jej drogi. Słów raz wyrzeczonych nie słumi się po niewczasie.

Kanclerz przygotowuje krok pierwszy. Chce wysłać notę do państw neutralnych. Ale tymczasem w Wiedniu, wiedzą już, o czem radzono w Spaa. W Burgu wieść ta podziałała, jak alarm na trwogę. Skoro Niemcom źle się dzieje, skoro sam Ludendorff zwątpił, Austrja nie może czekać ani chwili. Nie pora pukać do neutralnych. Trzeba, nie tracąc czasu, mówić wprost do wroga bez ogródek i bez zwłoki. Wiedeńczycy spragnieni są pokoju. Niechże otrzymają go nie z łaski sprzymierzeńca, lecz z dobrotliwej ręki własnego monarchy.

Na nic nie zdały się przedstawienia, zaklęcia. groźby. Nota wiedeńska do państw nieprzyjacielskich odchodzi. W ślad za tem Berlin dowiaduje się o odpadnięciu Bułgarji. Olbrzymie półkole frontu przerwano.

Ludendorff nie traci głowy. Położenie się pogorszyło, więc działać trzeba spieszniej. Skoro Bułgarja zawiodła, a Austrja prosi o pokój, nie można pozostać w tyle.

Silnemu naleganiu Ludendorffa poddaje się Hindenburg, poddaje się kwatera cesarska. Wieczorem, dnia 1 października ofiarowano księciu Maksymiljanowi urząd kanclerza. Jako warunek dodano, że natychmiast należy prosić Wilsona o pośrednictwo. Nie Austrja śladem Niemiec, lecz Niemcy poszły tym razem za Austrją. Książę badeński broni się, wzdryga, sprzeciwia. Żąda ośmiodniowej zwłoki. Napróżno. Na zapytanie telefoniczne Ludendorff odpowiada przez telefon, że książę powinien być kanclerzem przed upływem wieczoru; jeżeli posady nie przyjmie, niech wicekanclerz wysyła notę. Stało sie, czego żądał. Książę Maksymiljan notę podpisał.

Tu następuje przełom. Dotąd Ludendorff kieruje akcją. Odtąd kieruje nią logika wypadków.

Odpowiedź Wilsona wzbudziła rozczarowanie; druga jego nota, późniejsza o tydzień, przeraziła, trzecia odebrała resztę nadziei.

Wilson oświadcza, że odwrotu niemców nie uważa za dobrowolny, lecz za wymuszony przemocą; oświadcza, że wszystkie obszary zajęte muszą być oczyszczone z wojsk niemieckich, że warunki tego wycofania sił zbrojnych podyktują Niemcom wojskowi państw zwycięskich. Mówi kanclerzowi bez osłonek, że głosząc zasadę zniweczenia wszelkiej władzy, mogącej zakłócić pokój świata, myślał o władzy, która rządzi w Niemczech. Tej nikt nie ufa. Ludy chcą wiedzieć, z kim mówią. Chcą wiedzieć, kto ma dziś prawo przemawiać w imieniu Niemiec. Gdyby państwa miały porozumiewać się jedynie z tymi, którzy wojnę toczyli, skończyłoby się na ostatecznem zmuszeniu Niemiec do uległości bezwzględnej.

Jeżeli Niemcy nie chcą doprowadzić do tej ostateczności, niech zaprzestaną wojny, godnej barbarzyńców, niech odwołają z mórz łodzie podwodne.

Dla kogo styl tych not nie był zrozumiały, tego powinny były oświecić depesze posłów niemieckich zagranicą.

Panowie Treutler w Monachjum, Romberg w Bernie, Lancken w Brukseli tłomaczą kanclerzowi dość natarczywie, że Wilsonowi idzie o osobę cesarza. Po co się dać zmuszać do tego, co jest nieuniknione?

Ludendorff nie był na to przygotowany. Inaczej wyobrażał sobie skutki kroku, o który się upominał z taką bezwzględnością. Gdzież ta armja, która nawet w odwrocie ma być groźna dla przeciwnika? Gdzież ta linja obronna, poza którą noga nieprzyjaciół nie stanie? Gdzież skutki wojny podwodnej, obiecywane narodowi od dwóch lat?

Jeżeli od Wilsona nic więcej wydobyć nie można prócz wezwania do uległości i pokory, to lepiej walczyć do upadłego. Niech naród niemiecki się ocknie. Niech żołnierz poczuje, że społeczeństwo stoi za nim, gotowe do nowych poświęceń. Niech krew się leje. Niech prośby, zanoszone do Wilsona pójdą w niepamięć.

Raz jeszcze Ludendorff próbował przemówić tym tonem do kanclerza i jego doradców. Przekonał się, że bryła, którą popchnął, już się za daleko potoczyła. Wieść o układach z Ameryką obiegła już szeregi, dotarła do krańców państwa, znalazła odgłos w dolinach alpejskich na granicy Tyrolu i w siołach rybackich na dalekich wyspach; wraz z nią szerzyło się zwątpienie, szerzyła się gorąca nieposkromiona żądza pokoju.

W dniu 17 października odbyła się pod przewodnictwem księcia Maksymiljana ostatnia narada sekretarzy i podsekretarzy stanu, na którą Ludendorffa wezwano. Od pierwszej chwili panował nastrój mroźny. W gronie dygnitarzy cywilnych nie przebaczono Ludendorffowi, że on, który po przegranej bitwie pierwszy żądał kroków pokojowych, teraz przedstawia rzecz tak, jak gdyby nie klęska na linji bojowej była powodem zniechęcenia w narodzie, lecz przeciwnie, jak gdyby zniechęcenie narodu spowodowało było klęskę.

Wywodów jego słuchano z niedowierzaniem. Napróżno przekonywał, że do rozpaczy niema powodu, że bić się jeszcze można, że w dywizjach panuje duch lepszy i że szczęście orłom czarnym jeszcze uśmiechnąć się może. Raz po raz, z zimnym bezlitosnym uporem domagano się od niego odpowiedzi na pytanie, co się właściwie zmieniło na lepsze od chwili zepchnięcia pułków niemieckich z pozycji?

Nie przekonał słuchaczy. Nie zrzucił odpowiedzialności, która go dławiła i gniotła. Rokowań nie powstrzymał. W tydzień po tem posiedzeniu Wilhelm II przyjął jego prośbę o dymisję. W dwa tygodnie po tej dymisji podpisano rozejm.

Dramat dobiegł końca. Ludy odetchnęły.

W tym kwatermistrzu armji niemieckiej było coś z gracza, stawiającego wszystko na jeden kolor. Chciał w ostatniej chwili powstrzymać jeszcze gałkę. Marne zachcianki! Koło było już w rozpędzie. Żadna siła nie mogła zmienić wyroków.

Jakaż namiętność, jakaż siła nieokiełznana pcha w tym dramacie dusze ludzkie do starcia z potęgami, którym sprostać nie mogą? W każdem arcydziele dramatycznem mamy jakąś ułomność ludzką, jakiś nałóg, jakąś żądzę, które wywołują starcie to z prawami, rządzącemi duszą tłumu, to z wolą mściwego bóstwa, to z uświęconą zasadą etyki narodowej. Cóż jest w tym wypadku ową podnietą utajoną?

Tragedja, kończąca się rozejmem, to tragedja zaślepionej pychy. Zaślepienie opanowało przywódców narodu i ściga ich sumienie, odebrała im wzrok wobec groźnego przymierza sąsiadów, pozwoliła wierzyć w niezłomność własnej broni, gdy ją już stoczyła rdza.

—x—

Umiędzynarodowiona Wisła.

Rozdział drugi traktatu, zawartego między mocarstwami sprzymierzonemi a Polską, oprócz ogólnych przepisów dotyczących komunikacji i handlu, zawiera w artykule 18 reskrypcje, ograniczające suwerenne prawa Polski do Wisły.

Artykuł ten opiewa: Do czasu zanim nastąpi zawarcie konwencji ogólnej co do urządzenia międzynarodowego dróg wodnych, Polska zobowiązuje się stosować do systemu rzecznego Wisły (włączając w to Bug i Narew) porządek określony w artykule 332 do 337 traktatu pokoju z Niemcami dla międzynarodowych dróg wodnych.

Stąd wynika, że na całym systemie rzecznym Wisły obywatele rzeczy i flagi wszystkich mocarstw będą traktowane na podstawie zupełnej równości, tak, aby nie było żadnych różnic na niekorzyść któregokolwiek z tych mocarstw, pomiędzy niemi a obywatelami, rzeczami i flagami Polski lub państwa, korzystającego z największego uprzywilejowania. Jednak statki polskie nie będą mogły uprawiać przewozu linjami regularnemi podróżnych i towarów pomiędzy portami jednego i tego samego mocarstwa sprzymierzonego bez specjalnego na to z jego strony zezwolenia.

O ile niema postanowień przeciwnych w konwencji, będą mogły być pobierane od statków, korzystających z drogi spławnej lub z dostępów do niej, opłaty zmienne zależne od odcinka rzeki. Opłaty te będą przeznaczone wyłącznie na pokrycie kosztów utrzymania żeglowności i ulepszeń rzeki i dostępów do niej, oraz jako udział w pokryciu wydatków, poniesionych w interesie żeglugi.

Polska zobowiązuje się udzielić wolności tranzytu przez swoje terytorjum drogą wiślaną osobom, towarom, okrętom, statkom i poczcie, idącym z terytorjów, lub kierującym się do terytorjów któregokolwiek z mocarstw sprzymierzonych. Nie będzie to pociągało za sobą żadnych opłat tranzytowych ani żadnej zwłoki, pod względem zaś opłat, ułogodnień i pod każdym innym względem osoby, towary, statki i poczta traktowane będą tak samo, jak polskie. Towary idące tranzytem, wolne będą od ceł, lub innych analogicznych poborów. Wszelkie zaś opłaty lub pobory, muszą być umiarkowane, a żadna należność, żadne utrudnienie lub ułatwienie nie może być uzależnione od charakteru właściciela lub przynależności państwowej statku, który byłby użyty do jakiejkolwiek części przebywanej drogi.

Polska zobowiązuje się nie wprowadzać nadzoru nad przedsiębiorstwami transportu emigrantów tranzytem przebywających jej terytorjum, lub wracających przez nie, poza zarządzeniami niezbędnemi dla stwierdzenia, że podróżni są istotnie w przejeździe; oraz nie pozwoli żadnemu towarzystwu okrętowemu ani żadnej innej organizacji, lub osobie prywatnej, uczestniczyć w służbie administracyjnej, zorganizowanej w tym celu, ani też wywierać pośrednio, lub bezpośrednio wpływu pod tym względem.

Co do poborów, opłat i zakazów przy wwozie i wywozie Polska zrzeka się wprowadzenia jakichkolwiekbądź wyróżnień, ze względu na strony zainteresowane. W szczególności Polska zrzeka się ustanowienia ze szkodą portów, okrętów i statków któregokolwiek z państw sprzymierzonych wszelkich opłat dodatkowych, wszelkich pośrednich czy bezpośrednich premji przy wywozie lub przy przywozie przez porty polskie, lub okrętami polskimi, albo przez porty lub na okrętach innego państwa, w szczególności pod formą taryf kombinowanych; również zrzeka się stosowania do osób lub towarów, przechodzących przez port, albo używających okrętów lub statków któregokolwiek z mocarstw sprzymierzonych, formalności lub jakiegokolwiek opóźniania, którymby te osoby lub towary nie podpadły, gdyby przechodziły przez port polski lub port innego jakiego mocarstwa, lub gdyby użyły statku polskiego lub statku innego jakiego mocarstwa.

Polska winna uczynić zarządzenia administracyjne i techniczne dla skrócenia czasu przewozu towarów przez jej granice, zaś formalności celne będą dokonywane, aby umożliwić bezpośrednią ciągłość przewozu.

Porty morskie mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych będą korzystały z wszelkich ulg i z wszelkich taryf obniżonych, na Wiśle na rzecz portów polskich, lub na rzecz portu jakiego innego mocarstwa. Polska nie będzie mogła odmówić korzystania z taryf, lub kombinacji taryf, któreby zapewniały portom jednego z mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych ulgi analogiczne do tych, jakieby Polska udzieliła swym własnym portom lub portom jakiego innego mocarstwa.

Tam, gdzie oba brzegi Wisły należeć będą do tego samego państwa, towary, idące tranzytem, będą mogły być

opieczętowane, lub oddane pod dozór urzędników celnych. Tam, gdzie rzeka tworzyć będzie granice, towary, idące tranzytem i podróżni, jadący tranzytem, będą wolni od wszelkich formalności celnych; ładowanie i wyładowywanie towarów, jak również wsiadanie na statki i lądowanie podróżnych, będzie się mogło odbywać tylko w portach, wskazanych przez państwo nadbrzeżne.

Jakkolwiek na przebiegu i przy ujściu Wisły nie wolno będzie ściągać żadnych innych podatków, oprócz wyżej przewidzianych, lecz nie będzie to państwu nadbrzeżnemu przeszkadzało w ustanawianiu cel, opłat miejscowych lub spożywczych, ani też do wprowadzania umiarkowanych opłat w portach, za używanie żórawi, elewatorów, nabrzeży, magazynów i t. d.

Nakoniec w braku specjalnej organizacji każde z państw nadbrzeżnych będzie obowiązane przedsiębrać konieczne zarządzenia w celu utrzymywania żeglowości w dobrym stanie, a w przeciwnym razie każde z państw nadbrzeżnych lub państwo reprezentowane w komisji międzynarodowej, będzie mogło się odwołać do ustanowionego w tym celu przez Związek Narodów sądu. Taki sam będzie porządek postępowania w razie gdyby państwo nadbrzeżne przedsiębrało roboty szkodzące żegludze. Odwołanie do sądu Związku Narodów nie będzie miało mocy zawieszającej.

Sprawy polskie.

Komunikat szefa sztabu generalnego

Z dnia 6 stycznia.

Front litewsko-białoruski:

W rozwinięciu naszej akcji na północ i wschód od Dynaburga, oddziały nasze i łotewskie zajęły linję rzeki Tuby, następnie przez Wyszki i stację Malinówkę do Dźwiny. Najściślejszy kontakt z wojskami łotewskimi nawiązany. Silny atak bolszewicki na przyczółek mostowy Bobrujska pod wsią Wawulice krwawo odparto, biorąc kilkudziesięciu jeńców.

Front wołyński:

Na wschód od Rokitna, nasz oddział wywiadowczy dokonał ostrego wypadu, rozbijając pod Białokorowiczami osłonę pancernego pociągu bolszewickiego. — Wzięto przytem kilku jeńców i jeden karabin maszynowy. Na całym froncie obustronna ożywiona działalność wywiadowcza.

Pod nieobecność szefa sztabu gener. **Haller**, generał podporucznik.

Rokowania polsko-niemieckie w Paryżu.

Paryż, 6 stycznia. (P. A. T.). Havas. Na posiedzeniu pierwszej podkomisji konferencji z niemcami przedstawiciele Polski złożyli przedłożenia w sprawie taboru kolejowego, komunikacji morskiej i rzecznej i przewozu wojsk sprzymierzonych. Przedstawiciele Niemiec przyrzekli udzielić w krótkim czasie odpowiedzi. Na posiedzeniu drugiej podkomisji niemcy zaakceptowali zaproponowane przez polaków zmiany, tyczące się urzędników niemieckich w prowincjach przyznanych Polsce, a jeszcze przez nią niezajętych.

Polska w świecie katolickim.

Paryż, 5 stycznia. (P. A. T.) Havas spóźniony. „Gaulois" w artykule zatytułowanym „Polska i papiestwo", oświadcza, że losy Polski są bardzo ważne dla całego świata katolickiego. Polacy reprezentują wyznanie katolickie wśród narodów słowiańskich. Pomiędzy misją katolicką a kursem rosyjskim lub prusikim istnieje wielka sprzeczność. Katolicka Francja ranna lecz zwycięska oczuwa gorącą duszą nadzieje Polski, męczenniczki wskrzeszonej wspólnym wysiłkim.

Polskie towarzystwo aeronautyczne.

Warszawa, 6 stycznia. (PAT). „Przemysł i Handel" podaje do wiadomości, że w Warszawie tworzy się „Narodowe Towarzystwo Żeglugi Napowietrznej w Polsce" za inicjatywą księcia Stanisława Lubomirskiego. Zamierza ono uruchomić 5 linji napowietrznych a to: Warszawa—Kraków, Warszawa—Poznań, Warszawa—Wilno, Warszawa—Gdańsk i Warszawa—Lwów.

Część aparatów próbnych przybyła już do Gdańska. Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosi 16 i pół miljona marek. Spółkę finansuje „Poznański Bank Spółek Zarobkowych" przy udziale angielskiego towarzystwa „Handly Page".

Przed ratyfikacją.

Paryż, 6 stycznia. (P. A. T.). Havas. Panu von Lersnerowi zakomunikowano treść formuły, przyjętej przez Radę Najwyższą, w sprawie dostarczenia niemcom kontraktów portowych. Formuła zaznacza, że osiągnięto ostateczne porozumienie i nadmienia o zarządzeniach niezbędnych a związanych z wejściem w życie traktatu pokojowego. Termin wymiany not oznaczono na sobotę 10-go b. m. Ceremonja odpowiednia ma się odbyć po południu.

Paryż, 6 stycznia. (P. A. T.). Havas. Rada Najwyższa pod przewodnictwem pana Clemenceau przyjęła formułę przedłożoną przez pana Louchera, stwierdzającą, że doszło do porozumienia w sprawie okrętów zatopionych w Spas Flov. Jednocześnie pan Louners przedstawił stan krytyczny żywnościowy w Austrji, gdzie zapasy wystarczą tylko do 30 stycznia. Rada Najwyższa przyrzekła zaopatrywać Austrję w żywność, lecz sprawa kredytu w dolarach, co do której Stany Zjednoczone nie dały jeszcze odpowiedzi, jest przyczyną opóźnienia się dostawów.

Paryż, 6 stycznia. (P. A. T.). Havas. Rada Najwyższa postanowiła, że Niemcy mają wydać natychmiast 192,000 ton materjałów portowych, natomiast pozostałe 300,000 ton zostało oznaczone do 300,000. Szczegóły będą zawarte w liście, który Clemenceau prześle Lersnerowi, po wymianie traktatów. Wymiana ta uległa opóźnieniu z powodu przygotowań do wejścia w życie traktatu pokojowego. Odpowiednie komisje ukończą swe prace w tym tygodniu.

Rozwiązanie kwestji tureckiej.

Paryż, 5 stycznia. (P. A. T.). Havas spóźniony. „Petit Parisienne" donosi za „Pall Mall Gazette" przypuszczalne rozwiązanie kwestji tureckiej nastąpi w ten sposób, że Konstantynopol i cieśnina zostaną oddane zarządowi międzynarodowemu, w którym Francja i Anglja będą miały większość głosów. Siedziba rządu tureckiego będzie przeniesiona do Azji mniejszej. Sułtan pozostanie w dalszym ciągu głową mahometa, a Konstantynopol ob stolicą religijną.

O pokój z Węgrami.

Paryż, 5 stycznia. (PAT). Havas. Jutro oczekiwane jest tu przybycie węgierskiej delegacji pokojowej.

Premjer włoski w Londynie.

Londyn, 6 stycznia. (P.A.T.) Havas Przybył tutaj prezydent ministrów włoskich, Nitti.

Włoscy delegaci w Paryżu.

Paryż, 5 styczn a. (PAT). Havas. Dziś rano przybyli tu Nitti, Scialoja i Toretta.

Ameryka nie chce uczestniczyć w uchwałach Rady Najwyższej.

Paryż, 5 stycznia. (P. A. T.). Havas spóźniony. „Echo de Paris" donosi, że na sobotnim posiedzeniu Rady Najwyższej ambasador Stanów Zjednoczonych zażądał, by przy uchwałach zaniechano formuły: „Państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione" lecz używano tylko formuły „państwa sprzymierzone coby znaczyło, że Ameryka nie chce w dalszym ciągu uczestniczyć w uchwałach Rady Najwyższej w charakterze państwa sprzymierzonego, w każdym razie Stany Zjednoczone będą brały udział w obradach za pośrednictwem swego ambasadora.

Zadania francuzów.

Paryż, 2 stycznia (PAT). Hav. spóźn. W Dreginion Clemenceau wygłosił mowę, w której nawoływał do utrzymania zgody pomiędzy partjami politycznemi, następnie podniósł wartość żołnierza, jako twórcę zwycięstwa, wreszcie oświadczył, że wszyscy francuzi mają obecnie dwa zadania do wykonania, a mianowicie dokładna wpłata podatków i jaknajwiększa produkcja.

—o—

Spisek bolszewicki w Rydze.

Wilno, 6 stycznia (PAT) W Rydze wykryto spisek bolszewicki, na którego tropie władze były już od dłuższego czasu. Aresztowano kilkudziesięciu agitatorów, Na podstawie ich zeznań znaleziono w Wolmarze. Wenden i Rydze składy broni, oraz wykryto tajną drukarnię. Podczas zajmowania drukarni przez wojsko, przyszło do wymiany strzałów, w wyniku których zginęło 7 osób.

O żywność dla Austrji.

Paryż, 5 stycznia. (PAT) Havas. Rada Najwyższa zwróciła się do Stanów Zjednoczonych z naglącem wezwaniem otwarcia kredytów dla zaopatrzenia w żywność Austrji.

Koalicyjna armja okupacyjna.

Gdańsk, 6 stycznia (PAT). „Danziger Zeitung" donosi, że wojska okupacyjne koalicji mają się składać: Gdańsk: sztab dywizyjny, sztab artylerji i 8 tysięcy żołnierzy angielskich. Kwidzyń: 1,800 żołnierzy. Olsztyn; 5 tys. żołn., Górny Śląsk: sztab dywizyjny i 2 tys. żołn.

O tej decyzji zawiadomiono niemieckich przedstawicieli w Paryżu dnia 2-go stycznia.

Wylew Sekwany.

Paryż, 2 go stycznia (PAT). Havas spóźniony. Dziś oczekiwany jest najwyższy stan podniesienia się poziomu wody w Sekwanie. Wszystkie ulice niżej położone znajdują się pod wodą zarówno w Paryżu jak i na przedmieściu.

Istnieje obawa, że nowe deszcze spotęgują wylew. Władze administracyjne zamierzają niezwłocznie po ustaniu wylewu wykończyć budowę kanału, mającego odprowadzić wodę z Marny, a którego ukończeniu przeszkodziła wojna.

Sępy niemieckie.

Lille, 2 stycznia (PAT). Havas spóźniony, Osadzono w cytadnli tutejszej 4-ch niemców, oskarżonych o grabież podczas wojny.

Cel podróży Nittiego.

Paryż, 2 stycznia (PAT). Havas spóźn „Matin", komentując przyjazd włoskiego prezydenta ministrów Nittiego do Paryża, oświadcza, iż istotnym celem jego podróży jest sprawa Rjeki. Wszelkie trudności, jakie wskutek tej sprawy powstały, wynikły stąd, że Włochy w traktacie zawartym nie wspomniały o tem, Obecnie Włochy domagają się, by Francja dotrzymała obietnic i objęła pośrednictwo w sprawie porozumienia się co do Rjeki między Włochami a Jugosławją. Jako rekompensatę Włochy chcą odstąpić Jugosławji część Dalmacji.

Rumunizacja kolei.

Wiedeń, 6 stycznia (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi, że towarzystwo kolei Lwów—Czerniowce—Jassy dąży do zrumunizowania tego towarzystwa. Towarzystwo przeniosło swoją siedzibę do Czerniowiec. Prezesem obrano obywatela rumuńskiego.

Clemenceau chce być prezydentem.

Wiedeń, 6 stycznia (PAT). W. B. K. donosi za „Echo de Paris" pod datą 5-go stycznia Clemenceau oświadczył wczoraj na zgromadzeniu, iż jest prawdą, że postawiono jego kandydaturę na prezydenta. „Echo de Paris„ dodaje od siebie uwagę: „A więc padło wreszcie wielkie słowo!"

Trzęsienie ziemi w Meksyku.

Meksyk, 3-go stycznia (PAT). Havas spóźniony. Silne trzęsienie ziemi nawiedziło różne okolice Meksyku, zwłaszcza prowincję Vera Croux. Są ofiary w ludziach, Szkody bardzo znaczne. Trzęsienie to odczuto również w Oaxacie, gdzie za także olbrzymie szkody i wiele ofiar.

Wybuch gazu w kopalni.

Chrystjanja, 5 stycznia. (PAT). Havas. W kopalniach węgla w Szpicbergu nastąpił wybuch gazu. 26-ciu górników zginęło.

Ceny bawełny.

Nowy Jork, 5 stycznia. (PAT). Ceny wełny (midling) z datą 31 grudnia. loco Nowy Jork, termin styczeń — 37.93; termin marzec — 35.88; termin maj — 34.26. Loco Nowy Orlean — 40.—

—o—

Łódź.

Jubileusz ks. prał. Tymienieckiego.

Wczorajsze uroczystości jubileuszu kapłańskiego ks prał. Tymienieckiego, Łódź katolicka uczciła niezwykle uroczyście.

Już od wczesnego rana świątynia św. Stanisława Kostki zapełniać się poczęła wiernymi. W pośrodku nawy głównej stanęły ze sztandarami delegacje cechów, stowarzyszeń i związków. W prezbiterjum zajęli miejsca przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z dowódcą generalnego okręgu gen. Olszewskim i wojewodą łódzkim Kamieńskim na czele, oraz liczni delegaci i reprezentanci miejscowych i zamiejscowych instytucji społecznych i kulturalnych.

O godz. 10 i pół komitet obchodu jubileuszu stawił się w mieszkaniu jubilata, przed którym zebrały się cechy z chorągwiami i orkiestrą policji miejskiej na czele.

Księdza pralata przybranego w szaty pontyfikalne w towarzystwie licznego kleru przeprowadzono pod baldachimem do świątyni, w której przed wielkim ołtarzem odprawił następnie uroczystą mszę.

Kazanie wygłosił ks Giebartowski, proh. z Konstantynowa, wziąwszy jako motto słowa ewangelisty: „Jesteś kapłanem na wieki wedle obrządku Melchisedecha".

Na chórze śpiewały wszystkie trzy chóry parafjalne, które pod dyrekcją kierownika swego Ulasa wykonały mszę Zangla.

* * *

Po uroczystościach kościelnych jubilat w otoczeniu kleru i delegacji podążył do sali fabryk Geyerowskich, gdzie powitany przez orkiestrę i śpiewy chórów przyjmował życzenia i złożone przez łodzian dary pamiątkowe. Przemawiali liczni mówcy.

Gratulowano jubilatowi od Rady Opiekuńczej miasta, wojska załogi miejscowej, różnych związków, zrzeszeń i t. p.

Z rąk komitetu wręczono jubilatowi adres hołdowniczy, podpisany przez kilkaset z góra delegacji i osób. Oprócz tego—ponieważ ks. pralat nie przyjął żadnych darów pamiątkowych — zebrano na zegar wieżowy dla świątyni św. Stanisława Kostki przeszło 30,000 mk. gotowizną, przy bardzo licznych dalszych deklaracjach ofiar.

Uroczystości zakończono około godz. 3-ej popołudniu.

Jubilatowi złożył także wizytę minister prezydent Skulski.

Wiadomości bieżące.

—:—

Premjer ministrów w Łodzi.

Prezydent ministrów przyjechał do Łodzi wczoraj o godzinie 2 min. 40 po południu. Zaraz po przyjeździe odwiedził ks. pralata Tymienieckiego, obchodzącego 25-o letni jubileusz kapłaństwa, następnie w apartamentach „Grand Hotelu" udzielał posłuchań, na które zgłosili się przedstawiciele duchowieństwa miejscowego, władz rządowych, administracyjnych i miejskich, sfer handlowych i rzemieślniczych oraz interesanci prywatni.

Pan prezydent powrócił do Warszawy dzisiaj rano.

Minister handlu w Łodzi.

W sobotę przybywa do Łodzi minister handlu i przemysłu p. Olszewski, który odwiedzi fabryki w Łodzi i okolicach. Pozatem odbędzie się tutaj narada ministra z przedstawicielami handlu i przemysłu. Minister pozostanie w Łodzi do niedzieli wieczorem.

Wywłaszczenie na cele publiczne.

W celach przedłużenia ulic i budowy gmachów użyteczności publicznej, zarząd miasta tra towal o nabycie gruntów i nieruchomości z kilkunastu właścicielami, mieszkańcami tutejszego miasta.

Ponieważ na drodze dobrowolnej nie zrobić się nie udało, gdyż posiadacze odnośnych posesji stawiali niemożliwe warunki, magistrat zwrócił się do ministerjum spraw wewnętrznych z żądaniem przyznania potrzebnych gruntów w drodze przymusowego wywłaszczenia.

Między innymi do wywłaszczenia podane są: Posesja Tykocinera dla otwarcia ulicy Długiej, na ul. Anny; posesje Nestlera i Fernbacha, Markusa Kona, Tow. Akc. Kindermana, Tietzena i Tow.

W dniu 5 b. m.; po długich i ciężkich cirpieniach, rozstał się z tym światem mój długoletni współpracownik

B. P.

GUSTAW KLUCZYŃSKI

w wieku lat 49.

W zmarłym tracę prawdziwego przyjaciela, który zaletami swego charakteru i nieskazitelną uczciwością zaskarbił sobie pełne moje uznanie.

Cześć jego pamięci!

Ber. Freidenberg.

Po długich i ciężkich cierpieniach zgasł w wieku lat 49

B. P.

Gustaw Kluczyński

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 7 stycznia, o godzin. 10 rano ze szpitala „Unitas“ przy ul. Pustej.

Na smutny ten obrządek zaprasza kolegów i znajomych

Stroskany Brat.

Akc. elektrowni miejskiej — dla przedłużenia ulicy Towarowej; pod budowę szkoły — plac Barcza przy ul. Łagiewnickiej № 34; pod budowę szkoły — plac Stelkowej przy ul. Brzezińskiej 102 i grunty Pawła Biedermana w Budach Stokowskich — dla budowy zbiornika wodociągowego.

Akcja zarobkowa w przemyśle włóknistym.

Jak wiadomu z wczorajszego numeru „Głosu Polskiego“, wczoraj, dnia 5-go stycznia, miała się odbyć konferencja przedstawicieli odnośnych związków zawodowych i organizacji przemysłowców oraz przedstawicieli Ministerstwa pracy w sprawie omówienia nowych warunków płacy i pracy oraz nawiązania układów na drodze obopólnych porozumień.

Dnia 3-go stycznia o godz. 7-ej wieczorem zarząd związku Pusta 13 otrzymał zawiadomienie od inspektora pracy III okręgu, aby dostarczył adresy firm, które otrzymały cenniki za pośrednictwem Związku, w celu zawezwania ich na konferencję.

Dnia 5-go stycznia o godzinie 11-ej przed południem z ramienia zarządu głównego Związku przybyli do inspektora pracy III okręgu przewodniczący A. Szczerkowski i funkcjonarjusz T. Luboński, którzy doręczyli adresy 93-ch firm łódzkich i 4-ch pabjanickich zaznaczając, że tak krótki czas nie pozwolił zebrać wszystkich adresów firm łódzkich i innych miast, podkreślając, że niezależnie od tego powinna się odbyć konferencja, którąby ustaliła podstawy wstępne do układów i dzień następnej konferencji, na którą przybyliby w pełnym składzie upełnomocnieni mandatarjusze.

Inspektor pracy ob. Ostoja-Zagórski oświadczył, że dziś nie może się odbyć konferencja, gdyż nie był w możności porozumieć się z władzami odnośnemi i fabrykantami z powodu, iż Związek zawodowy „Praca“ z którym się porozumiewał, odmówił swego udziału we wspomnianej konferencji z tytułu prowadzenia samodzielnie układów z Trustem Przemysłowców i ze związkiem Pusta 13 nie życzy sobie wspólnej akcji. Dalej inspektor Zagórski wyraził powątpiewanie co do konferencji, która byłaby w stanie załatwić sprawę cennikową na całą Polskę, jeżeli polskie i chrześciańskie związki odmówią swego udziału.

Następnie przedstawiciele Związku Pusta 13, Szczerkowski i Luboński, oświadczyli, że dla nich sprawa dostarczenia adresów tych firm, którym Związek dostarczył cenniki, jest drugorzędną i że są oni zdania, że wspomniana konferencja winna załatwić sprawę cennikową na całą Polskę, mimo to, że będą się nastręczać różne trudności, i byli zdania, że ogół fabrykantów winny reprezentować ich organizacje, a ogół robotników odnośne Związki zawodowe.

Ostatecznie ustalono termin konferencji na dzień 7-go stycznia o godzinie 10-ej rano.

50,926 dzieci w łódzkich szkołach powszechnych.

Komisja powszechnego nauczania m. Łodzi podaje następujące dane porównawcze, dotyczące rodzaju szkolnictwa powszechnego w Łodzi w związku z zaprowadzeniem powszechnego i częściowo obowiązującego nauczania:

W marcu 1919 roku liczba szkół powszechnych wynosiła 146 o 660 oddziałach, w których pobierało naukę 30,388 dzieci, w tej liczbie katolików — 16,746, ewangelików — 5,443, żydów—7,697 i dzieci innych wyznań — 502. Szkół z polskim językiem wykładowym dla dzieci chrześcijan było 74 o 339 oddziałach, w których nauczano 16,905 dzieci; szkół z polskim językiem wykładowym, święcujących soboty, było 39 o 184 oddziałach mieszczących 7,694 dzieci; szkół z niemieckim językiem wykładowym było 33 o 137 oddziałach, mieszczących 5,789 dzieci.

W listopadzie 1919 r. (bieżącym roku szkolnym) mamy 156 szkół powszechnych o 1004 oddziałach, w których pobiera naukę 50,936 dzieci, w tej liczbie katolików — 30,968, ewangelików—6,162, żydów—12,855 i dzieci innych wyznań—941. Szkół z polskim językiem wykładowym dla dzieci chrześcijan mamy 87 o 612 oddziałach, w których pobiera naukę 31,391 dzieci; szkół z polskim językiem wykładowym, święcujących sobotę jest 39 o 256 oddziałach, mieszczących 12,850 dzieci. Wreszcie szkół z niemieckim językiem wykładowym jest obecnie 30 o 136 oddziałach, do których uczęszcza 6,685 dzieci.

Wyrodna matka.

Onegdaj zełosił się do XIV komisarjatu Franciszek Sumiera, zamieszkały przy ul. Ogrodowej 29 i zameldował, że u jego ciotki Elżbiety Nawrockiej (Chłodna 10) jest na mieszkaniu kobieta, która przyjechała z Aleksandrowa i utopiła noworodka w wiadrze wody.

O powyższem spisano protokuł celem pociągnięcia do odpowiedzialności wyrodnej matki.

Obiecująca latorośl.

Zamieszkały przy ulicy Pięknej № 9 Wawrzyniec Józefiak zawiadomił policję, iż jego 18 letnia córka Wacława zabrała z domu rodzicielskiego 2500 mk. i zbiegła.

Zawód miłosny.

Onegdaj Anna Rogalska, zamieszkała przy ul. Gubernatorskiej 27 otruła się kwasem karbolowym.

Przyczyna rozpaczliwego kroku zawód miłosny.

Zawezwany lekarz Pogotowia odwiózł denatkę do szpitala.

Podrzutek.

Przy ulicy Zachodniej nr. 19 znaleziono dziecko płci żeńskiej żywe, dwumiesięczne.

Z muzyki.

Koncert symfoniczny Ł. O. S. Dyr. E. Młynarski. Sol. Paweł Kochański.

Poświęcanie całego wieczoru twórczości jednego kompozytora nazwałbym niefortunnem, bo nużącem. Jeżeli można czynić wyjątki np. z Beethovenem, Wagnerem—to w żadnym wypadku z Czajkowskim. Czasem miękki, aż do przesadnej zbyt ckliwej subtelności, czasem tak brutalnej, że aż prawie ordynarny—Czajkowski łączył w sobie zachodnią kulturę muzyczną z szeroką, rozbujałą fantazją słowiańską. Jego „Patetyczna“—to ostatnie słowa mistrza, w których zadźwięczała silnie obok smętnego słowiańskiego liryzmu nuta melancholji, to epilog, kończący się straszną tragedją beznadziejnego przeczucia śmierci (część 4), a poprzedzony najwydatniejszą częścią trzecią, której treść doskonale uchwycił jeden z znanych pisarzy polskich. „Usymbolizowana młodość w postaci łowieckiej naganki... a dalej pułki wojenne. Wiośniana marzycielska miłość rośnie i przeobraża się w żądzę potworną. Wojsko z najpiękniejszej młodzieży napada na miasto, dyszy krwią, gwałci..., słychać gwizd brutalny pijanych rot—marsz, który wzrasta do jakiejś tryumfalnej potęgi“. Oczywiście, że ta licentia poëtica jest wysnuta z bujnej fantazji, ale trafnie charakteryzuje cechy brutalnej namiętności muzyki znakomitego rosyjskiego twórcy.

Orkiestra miała swe dobre i mniej dobre chwile. Tematy pierwszych dwuch części, w których obok tęsknego pesymizmu brzmi nuta jakby niepewności i wahania, były nazbyt „niepewne“ Zato już w trzeciej części udało się dyr. Młynarskiemu rozgrzać wyczerpanych codzienną pracą muzyków i przelać sugestywną moc swej pałeczki na grających. To też, ostatnie dwie części zjednały zarówno dyrygentowi jak orkiestrze złośne oznaki zadowolenia.

W solowej części wieczoru usłyszeliśmy p. Pawła Kochańskiego, którego piękną katylenę podziwialiśmy tydzień temu. Jakkolwiek interpretacja koncertu Czajkowskiego nie wskazywała na zbyt dobre usposobienie chwilowe artysty, to jednak wszystkie wyłuszczone w poprzedniej recenzji walory artystyczne p. Pawła Kochańskiego potwierdziły się i tym razem. Koncertant doznał entuzjastycznego przyjęcia, a zniewolony do licznych naddatków. wykazał w „Sicilienne i Rigaudonie“ Francoeur-Kreislera cały przepych swego wirtuozowstwa. „Zapadeato“ Sarasatego, zbyt szybko grane, nie miało należytego wdzięku.

F. Hal.

Z sądów.

—x—

O kolportaż komunistyczny.

W dniu 29 kwietnia 1919 r. podkomisarz policji Paweł Szwiling aresztował w Ozorkowie Wacława Muszyńskiego, o którym mu doniesiono, że rozdaje robotnikom i włościanom odezwy komunistyczne.

Po zrewidowaniu aresztowanego Sz. znalazł przy nim dwa numery gazety „Komuna“ jednakowej treści trzy proklamacje komunistycznej partji robotniczej Polski w języku polskim, dziesięć proklamacji tejże partji komunistycznej w języku niemieckim, bilet członkowski robotniczego Stow. „Swiatło“, białą kartkę z napisem „tow. Muszyński, Hauke, Rynek, Kościuszki, Zajączka, Kościelna, dzielnica II“ kartka papieru z notatkami nazwisk 12 osób, które zapłaciły składkę partyjną za miesiąc kwiecień, kwitarjusz ze stemplem łódzkiego komitetu komunistycznej partji robotniczej Polski z wyrwanemi kartkami do Nr. 11 włącznie, na grzbietach tych kartek, pozostałych w bloczku są notatki, świadczące, że służył on do zbierania składek, bilet wejściowy ze stemplem narodowego związku robotniczego, przepisane wiersze treści rewolucyjnej.

Na zasadzie powyższego Muszyński stawał w dniu wczorájszym przed sądem okręgowym z art. 125 p. 2, 126 cz. I i 129 cz. I p. 2, 3, 6; 60 kod. karn.

Na sądzie oskarżony zeznaje, że proklamacje otrzymał od nieznajomego w Łodzi, że treści ich nie znał, zdążył rozdać ze 20 egzemplarzy, że nie przypomina sobie od kogo dostał kartkę, na której wymienione są ulice, wchodzące w skład jego dzialnicy, że blok-kwitarjusz znalazł na drodze idąc po mąkę.

Podprokurator Montlak zrzeka się oskarżenia z art. 126 natomiast popiera oskarżenie z art. 125 i 129 kod. karn. zgadza się z tem, że oskarżony mógł nie znać treści odezw w języku niemieckim, ale co było w polskich wiedział i jest odpowiedzialnym za ten czyn; notatki, w których są pseudonimy świadczą, że pobierał on składki na rzecz partji, że był on komendatem dzielnicy i brał udział aktywny; odezwy najzupełniej odpowiadają warunkom, przewidzianym w artykułach wymienionych.

Sąd po naradzie skazał Muszyńskiego na rok i 4 miesiące twierdzy, zaliczając mu areszt prewencyjny 8 miesięcy i na zapłacenie kosztów i opłat sądowych w sumie 50 mk.

Notatki ekonomiczne.

—i—

Pomoc finansowa Ameryki dla Europy.

—i—

„New York Herald“ przyniósł ważną wiadomość dla Europy, że odtąd Ameryka nie będzie udzielała Europie pożyczek z funduszów publicznych, że skarb Stanów Zjednoczonych zostanie poddany bezpośredniej kontroli kongresu amerykańskiego, a Europa może się spodziewać co najwyżej od Stanów Zjednoczonych pewnych ulg w spłacaniu procentów od sum już pożyczonych. Każda nowa pożyczka, zaciągnięta przez państwa europejskie, może pochodzić tylko z amerykańskiego kapitału prywatnego i z banków.

Równocześnie donoszą z Waszyngtonu, że kapitał prywatny amerykański przygotowuje się do wielkiej akcji finansowej w Europie. Mianowicie Narodowy Komitet Amerykański do sfinansowania Europy projektuje przeznaczenie 2 miljardów a ewentualnie nawet 4 miljardów dolarów na udzielenie kredytu krajom europejskim w celu umożliwienia i ułatwienia eksportu amerykańskiego.

Do tego komitetu należą między innymi b. prezydent Taft i znany miljarder Morgan. Jeden z dyrektorów Związkowej Izby handlowej w Stanach Zjednoczonych Edward Filene proponuje przeznaczenie znacznej kwoty na kredyty dla państw europejskich, którą mianoby zebrać w najuboższych warstwach ludności amerykańskiej, bo w drodze 5-cio dolarowych udziałów.

„New York Times“ donosi wreszcie, jakoby Stany Zjednoczone miały udzielić Austrji kredytu 70 miljonów dolarów, czyli niemal 11 miljardów koron, na założenie nowego banku banknotowego w Austrji.

Pozatem Austrja spodziewa się doraźnej pomocy żywnościowej od Włoch w formie przesyłek zboża, od Anglji w słoninie i innych środkach żywności, a od Czech, Jugosławji i Polski w pożyczce wagonów towarów. Ta ostatnia akcja żywnościowa jednakże może mieć charakter tylko przejściowy, dopóki nie wezmą w niej udziału Stany Zjednoczone.

Horoskopy przemysłowe. W artykule pod tytułem „Nasze konjunktury przemysłowe“, który ukaże się w najbliższym numerze czasopisma „Przemysł i Handel“, wydawanego przez Ministerstwo przemysłu i handlu, przedstawia p. Czesław Klarner zadania i horoskopy naszego przemysłu na rok 1920.

Wedle ostatnich danych, w drugiej połowie roku 1919 uruchomiono zaledwie 18 procent przemysłu mechanicznego, 20 proc. włókienniczego i 40 proc. spożywczego. Mimo to, uważa autor sytuację dla naszego przemysłu ze względu na konjunkture obecną na rynkach własnych i zagranicznych za pomyślną. Zapotrzebowanie własne i niemożliwość konkurencji zagranicznej ze względu na stosunki walutowe, otwierają naszemu przemysłowi widoki korzystne i pozwalają mu pracować na eksport.

Ze względu na niekorzystną relację waluty, rozwinie się nietylko eksport surowców, lecz także produktów przemysłowych. Płaca robotnika zagranicą wynosi 25 franków dziennie, co się równa 250 markom, a płaca robotnika u nas wynosi 40 marek. Inicjatywa prywatna powołana jest do tego, aby moment ten wykorzystać i zorganizować nie eksport rąk do pracy, lecz produktów przemysłowych.

Wiosenny jarmark w Gdańsku. — „Przemysł i Handel“ donosi, że napływ na wiosenny jarmark Gdański zapowiada się bardzo znaczny, wobec czego będą trudności o miejsca. Ministerstwo handlu i przemysłu zapewniło dla eksportów polskich pewną ilość miejsc oraz mieszkań. Informacji udziela sekretarjat Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Rynek włókienniczy we Włoszech. Rynek włókienniczy we Włoszech jest zupełnie wyczerpany. Fabryki włóknicze w Bielsku nie są w stanie przyjmować nowych zamówień, gdyż są zamówieniami zawalone. Rosyjscy, bułgarscy i tureccy spekulanci wykupili wszystkie wolne zapasy.

Bunt zbolszewizowanych marynarzy amerykańskich.

Członkowie delegacji amerykańskiej na konferencję pokojową jechali do swej ojczyzny w niezbyt miłych warunkach. Oto część załogi okrętu „America“, którym zdążano z Europy do Nowej Ziemi, należąca do organizacji bolszewicko-anarchistycznej, zbuntowała się po drodze. Tok wydarzeń był następujący:

W czasie podróży kapitan okrętu, Feanter, zauważył, że dwaj żołnierze grają w hazardową grę. Na jego admonicję tamci odpowiedzieli, by się nie mieszał do nieswoich rzeczy.

Parę dni później dwóch żołnierzy usiłowało wtargnąć do gabiny dwóch kobiet, żon oficerów amerykańskich, udających się do swych mężów. Tego samego dnia komendant „Ameryki“ został uwiadomiony, że znaczna liczba załogi statku jest uzbrojona w rewolwery automatyczne.

Oficerowie okrętu w pełnem uzbrojeniu zeszli na pokład do kajut maryrzy, gdzie przeprowadzili rewizję, z której wynikło, że marynarze mieli ukrytą znaczną ilość broni, zrabowaną prawdopodobnie żołnierzom amerykańskim podczas poprzednich podróży.

Gdy okręt zawinął do Brest, załoga zachowywała się w ten sposób, że kapitan Ford kazał ludziom pozostać stale na pokładzie.

To był sygnał do ogólnego buntu. Marynarze rzucili się ku łodziom, by dostać się na ląd, zaś oficerowie z rewolwerami w dłoni musieli stoczyć ze zbuntowanymi istną walkę, podczas której wielu majtków zostało zranionych.

Wtedy palacze z kotłów usiłowali zagasić ogień w piecach, oraz elektryczność, by w ten sposób pozwolić zbuntowanym żołnierzom umknąć w ciemnościach nocy na ląd.

Ale dowódca statku zażądał posiłków, poczem oddział zbrojnych żołnierzy przybył na pokład. W ten sposób rozbrojono zbuntowanych majtków, z których 11 stawiono przed sąd wojenny, a 6 z miejsca rozstrzelano.

Śledztwo stwierdziło, że załoga była w porozumieniu z organizacją anarchistyczno-komunistyczną „Industrial Workers of the World“.

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.

W drukarni „Głosu Polskiego“ Piotrkowska 86.